

MARIOLA BALICKA

WEWNĘTRZNE DYSPROPORCJE WZROSTU GOSPODARCZEGO W PROCESIE UPRZEMYSŁOWIENIA KRAJÓW ROZWIJAJĄCYCH SIĘ

Tak zwany dualizm gospodarczy i społeczny krajów rozwijających się uznawany jest przez ogromną większość badaczy za podstawową ich cechą strukturalną. Polega on, jak wiadomo, na współwystępowaniu tzw. sektora nowoczesnego, reprezentującego kapitalistyczne stosunki produkcji oraz własność państwową, obok sektora tradycyjnego reprezentującego prekapitalistyczne formy produkcji¹. Formy te mają zróżnicowaną postać w poszczególnych rejonach, poczynając od stosunków plemiennych, poprzez różnorodne odmiany systemu feudalnego i prostej produkcji towarowej. Historyczna geneza dualizmu oraz jego efekty w dziedzinie struktur klasowych, stosunków rynkowych, warunków akumulacji należą niewątpliwie do najlepiej rozpoznanych dziedzin teorii ekonomicznej krajów rozwijających się. Niezmiernie rzadko natomiast zajmują się teoretycy przestrzennym, regionalnym aspektem dualnego charakteru stosunków produkcji. Tym to dziwniejsze, iż owo przestrzenne zróżnicowanie dualizmu należy do najbardziej oczywistych i rzucających się w oczy zjawisk w tych krajach. Nie jest bowiem tak, że każdy region, miasto, wieś w kraju rozwijającym się ma swoją „porcję” sektora nowoczesnego i tradycyjnego. Wręcz przeciwnie, sektory te charakteryzuje ogromna przestrzenna koncentracja. Bez obawy popełnienia większego¹ błędu stwierdzić można, iż sektor nowoczesny to wielkie ośrodki miejskie wraz z jego otoczeniem, natomiast sektor tradycyjny to owe opisywane przez Schumachera 2 miliony wsi Trzeciego Świata². W wielkich miastach koncentruje się ogromna większość przemysłu, handlu wewnętrznego i międzynarodowego, infrastruktury ekonomicznej i społecznej, a w otaczających go regionach rolnictwo o charakterze rynkowym, w tym również rolnictwo pracujące na eksport. Regiony oddalone od owych ośrodków charakteryzują się skrajnie zacofanym rolnictwem reprezentującym w dużym stopniu gospodarkę naturalną.

¹ Por. T. Szentes, *Ekonomia polityczna zacofania gospodarczego*, Warszawa 1974, s. 335 - 344.

² Por. E. F. Schumacher, *Dwa miliony wiosek*, w: *Małe jest piękne*, Warszawa 1981, s. 215 - 231.

Regiony te zamieszkuje około 85% ludności krajów rozwijających się. Takie dysproporcje uruchamiają mechanizm samopogłębiania nierówności w rozwoju przestrzennym. Raz rozpoczęte bowiem uprzemysłowienie w określonym ośrodku miejskim lub regionie stwarza korzystniejsze warunki dla przyszłych inwestycji, oferując wyższe rozmiary i jakość infrastruktury społecznej i ekonomicznej. Ma to szczególne znaczenie w sytuacji, gdy regiony zacofane są najczęściej pozbawione najbardziej podstawowych i kapitałochłonnych urządzeń infrastrukturalnych, których stworzenie warunkuje uruchomienie produkcji.

Uwzględnienie owego aspektu przestrzennego ma ogromne znaczenie dla badań ekonomicznych, a jego niedostrzeżenie prowadzi może do wniosków bardzo odległych od rzeczywistości gospodarczej tych krajów. Przykładem szczególnie jaskrawym są mierniki statystyczne dotyczące dynamiki różnych wielkości gospodarczych (GNP, produkcji przemysłowej etc.) oraz ilustrujące ich poziom w przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju. Jest bowiem sprawą nie budzącą wątpliwości, iż jedynie sektor nowoczesny reprezentuje możliwości w dziedzinie wzrostu i rozwoju gospodarczego, podczas, gdy struktury tradycyjne charakteryzują się tendencjami stagnacyjnymi. W związku z tym należałoby raczej mówić o wzroście produkcji przemysłowej czy GNP w Kalkucie, Lagos, lub Rio de Janeiro, a nie dynamice tych wielkości w odniesieniu do całych Indii, Nigerii czy Brazylii. Co więcej — po to, by mierniki te prawidłowo odzwierciedlały stan faktyczny, a nie były konstruktami rzeczywistości fałszującymi, ludność miast i okręgów przemysłowych należałoby ograniczyć jedynie do części, która znajduje zatrudnienie, a wyłączyć z tej populacji rosnącą część ludności miejskiej będącej trwałe bezrobotną. Tylko tak skonstruowane mierniki statystyczne miałyby realną wartość informacyjną ukazując przestrzenną koncentrację procesu wzrostu gospodarczego, ograniczanego do niewielkiego odsetka ludności, przy jednoczesnym braku uczestnictwa w tym procesie i wynikających stąd korzyściach przytłaczającej większości ludności zamieszkującej 2 miliony wiosek i slumsy miejskie.

W latach siedemdziesiątych w szeregu krajach rozwijających się odnotowano stosunkowo wysokie tempo wzrostu produkcji przemysłowej oraz postęp w dziedzinie dywersyfikacji tej produkcji³. Dotyczy to zwłaszcza grupy tzw. krajów nowo uprzemysłowionych, eksporterów ropy naftowej oraz grupy państw zaliczonych do krajów o średnim poziomie dochodów. Te niewątpliwe osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia spowodowały w literaturze zachodniej falę optymistycznych prog-

³ Jeżeli indeks produkcji przemysłowej w 1975 r. przyjąć za 100, to w (następnych latach kształtował się on w krajach rozwijających się następująco: 1976=109, 1977=115, 1978=118, 1979=121, 1980=122 (*Handbook of International Trade and Development Statistics, Supplement 1981*, New York 1982, s. 368).

noz i opinii na temat wpływu dokonanej oraz przewidywanej w przyszłości industrializacji na likwidację strukturalnych cech zacofania gospodarczego i na trwałą dynamizację tempa wzrostu. Poglądy te zakładają *explicite* bądź *implicite*, automatyczny wpływ rozwijającego się przemysłu na stopniową likwidację sektora tradycyjnego — zakładają więc jego głęboko rewolucjonizującą funkcję wobec reszty gospodarki. Zgodnie z tym poglądem przemysł wymusza społeczne, techniczne i gospodarcze przeobrażenia w sektorze tradycyjnym, prowadzące do wzrostu jego produktywności, zmniejszając tym samym dysproporcje w rozwoju przestrzennym. Jeżeli przeobrażenia te są ciągle jeszcze niezauważalne, zwolennicy przedstawionej koncepcji skłonni są przypisywać to niedostatecznej dynamice produkcji przemysłowej. Jej zwiększenie jest zatem warunkiem koniecznym, ale i wystarczającym dla likwidacji przestrzennych i sektoralnych dysproporcji wzrostu gospodarczego. Autorzy tych poglądów zdają się ignorować opinie wielu ekonomistów, zwłaszcza pochodzących z krajów rozwijających się, głoszących, iż dotychczasowe efekty uprzemysłowienia absolutnie nie dają podstaw do tak optymistycznych ocen. Wręcz przeciwnie, ich zdaniem istniejące w tych krajach kierunki uprzemysłowienia zwiększają przestrzenną i sektoralną koncentrację procesu wzrostu gospodarczego i wynikający stąd wzrost koncentracji dochodów⁴.

Spróbujmy ustosunkować się do przedstawionych wyżej poglądów. Wydaje się, że u podstaw pierwszej grupy koncepcji leży przyjęte *implicite* założenie o uniwersalności związków między uprzemysłowieniem a rolnictwem, jakie występowały w pierwszym okresie industrializacji dzisiejszych krajów wysoko rozwiniętych. Charakter tych związków powodował rewolucjonizującą funkcję przemysłu wymuszającego przeobrażenia społeczne, ekonomiczne i techniczne we względnie zacofanym rolnictwie. Nie należy jednak zapominać, że techniczno-społeczne przeobrażenia w rolnictwie zachodnioeuropejskim dokonały się już w okresie pierwotnej akumulacji kapitału poprzedzającym rewolucję przemysłową. Wynikający z tych przeobrażeń poziom produktywności rolnictwa pozwolił na to, iż nadwyżka tam tworzona stanowić mogła jedno ze źródeł pierwotnej akumulacji kapitału na cele uprzemysłowienia⁵. Natomiast dzisiejszy stan społeczno-techniczny rolnictwa w krajach rozwijających się powoduje, że rozmiary tworzonej tam nadwyżki nie wystarczają na podjęcie efektywnej akumulacji w samym rolnictwie, nie mówiąc już

⁴ Brazylijski ekonomista C. Furtado określa wiarę w to, że współczesne systemy przemysłowe w krajach rozwijających się prowadzą do homogenizacji społeczeństw tych krajów w dziedzinie poziomu dochodów i konsumpcji, mianem „mitu rozwoju gospodarczego”. Twierdzi, iż systemy te powielają starą tendencję wyłączenia większości społeczeństwa z uczestnictwa w procesie wzrostu i w jego korzyściach. (C. Furtado, *Mit rozwoju gospodarczego*, Warszawa 1982, s. 80 - 88).

⁵ Por. W. Kula, *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983, s. 130 -133.

o finansowaniu przemysłu⁶. W odróżnieniu więc od początków industrializacji w dzisiejszych gospodarkach wysoko rozwiniętych, w krajach rozwijających się więź „akumulacyjna” między rolnictwem a przemysłem ulega zerwaniu. Wywołuje to m. in. przymus korzystania z akumulacji zewnętrznej, co powoduje, iż cechy tworzonego w ten sposób przemysłu zmniejszają jego wpływ na przeobrażenia w rolnictwie. Omówię ten problem w dalszej części opracowania. Ekspansja przemysłu zachodnioeuropejskiego zapoczątkowanego w okresie rewolucji przemysłowej powodowała intensyfikację owych przeobrażeń w rolnictwie. Wynikało to z uwarunkowań powodujących, że wzrost przemysłu nie mógł być w długim okresie czasu kontynuowany przy zacofanym rolnictwie. Rolnictwo to musiało spełniać określone funkcje wobec systemu przemysłowego, a ich spełnianie wymagało wspomnianych przeobrażeń. Funkcje te były następujące:

1) wzrost wydajności pracy w rolnictwie warunkował wzrost podaży żywności i rolnych surowców dla przemysłu, co z kolei warunkowało realizację przez burżuazję odpowiedniej stopy zysku,

2) wzrost wydajności pracy wywołany wzrostem technicznego uzbrojenia pracy rolniczej umożliwiał odpływ z rolnictwa do przemysłu siły roboczej bez negatywnych następstw w dziedzinie spadku produkcji rolnej,

3) wzrost wydajności, rozmiarów produkcji, a więc i dochodów z produkcji rolniczej stwarzał źródło popytu pieniężnego dla produkcji przemysłowej.

Wydaje się, iż można uzasadnić tezę, głoszącą, że wymienione więzi między rolnictwem a przemysłem, ulegają zerwaniu, lub przynajmniej zasadniczemu zachwianiu w odniesieniu do przemysłu tworzonego w krajach rozwijających się. Zanik lub ograniczenie znaczenia tradycyjnych funkcji spełnianych przez rolnictwo w procesie rozwoju przemysłu oznaczałoby zanik lub ograniczenie rewolucjonizującej funkcji przemysłu w przeobrażeniach rolnictwa, a więc również w likwidowaniu przestrzennych dysproporcji ekonomicznych między regionami przemysłowymi i rolniczymi.

Spróbujmy tezę tę uzasadnić w odniesieniu do trzech podstawowych rodzajów przemysłów w krajach rozwijających się. Kryterium wyodrębnienia tych rodzajów są źródła finansowania (akumulacji) produkcji przemysłowej, a więc przemysł tworzony przez prywatny kapitał obcy, przez prywatny kapitał wewnętrzny i przez państwo.

Ciągle jeszcze ponad połowa inwestycji obcego kapitału prywatnego w krajach rozwijających się lokowana jest w przemyśle wydobywczym

⁶ Przedmiotem analizy jest rolnictwo tradycyjne, nie zaś plantacyjno-eksportowe. To ostatnie tworzy niewątpliwie określoną nadwyżkę, jednak jej wykorzystanie na cele uprzemysłowienia natrafia na wiele barier.

i wstępnym przetwórstwie surowców mineralnych⁷. Niezależność tego przemysłu od stanu gospodarczego kraju lokaty, w tym również od stanu techniczno-ekonomicznego tradycyjnego rolnictwa przejawia się na kilku płaszczyznach. Po pierwsze przemysł ów uruchamiany z zewnętrznej akumulacji jest niezależny od nadwyżki wewnętrznej, tworzonej m. in. przez rodzime rolnictwo, a więc jest niezależny od jego produktywności. Po wtóre przemysł ów produkuje na rynki krajów wysoko rozwiniętych, jest więc niezależny od chłonności miejscowych rynków zbytu. Rozmiary tej chłonności ograniczane są w pierwszym rzędzie niską produktywnością i towarowością rolnictwa tych krajów, co powoduje, że również w tym względzie poziom rolnictwa jest przemysłowi temu obojętny. Po trzecie przemysły wydobywcze i wstępnej obróbki surowców należą z powodów technologicznych do przemysłów najbardziej kapitałochłonnych. Względy technologiczne powodują, że w produkcji tej margines możliwej substytucji pracy uprzedmiotowionej żywą jest bardzo wąski. Dotyczy to zwłaszcza nisko i niewykwalifikowanej siły roboczej. Stąd udział tego przemysłu w trwałym zmniejszaniu bezrobocia „produkowanego” przez tradycyjne rolnictwo jest znikomy. Przykładowo w Libii zaledwie 2% ludności zawodowo czynnej znalazło zatrudnienie w przemyśle naftowym, a w Wenezueli należącej do starych krajów naftowych udział zatrudnienia w przemyśle naftowym i jego infrastrukturze, włącznie z obsługą rurociągów i urządzeń (przeładunkowych, wynosi niewiele ponad 3,5%⁸. Natomiast niezbędna kadra inżynieryjno-techniczna sprowadzana jest z krajów wysoko rozwiniętych. Co więcej, zacofanie rolnictwa, objawiające się m. in. strukturalnym bezrobociem agrarnym, uznać można za zjawisko korzystne dla korporacji realizujących inwestycje w przemyśle wydobywczym. Określone bowiem prace przy budowie samych obiektów, jak niezbędnej infrastruktury (np. drogowej) wykonywane mogą być za pomocą nisko uzbrojonej i mało- lub nawet niewykwalifikowanej siły roboczej. Wymykające z ogromnej nadwyżki podaży tej kategorii siły roboczej nad popytem na nią, niskie płace są czynnikiem zachęcającym do stosowania tego rozwiązania. Możliwości obniżania płacy wynikają z lawinowego napływu niewykwalifikowanej siły roboczej ze wsi „przyciąganej” tworzoną inwestycją, co wytwarza lokalnie szczególnie drastyczną nadwyżkę jej podaży⁹. W krajach rozwijających się nie występuje bowiem zjawisko stopniowego „zwalniania” siły roboczej z rolnictwa, wskutek stopniowego wzrostu technicznego uzbrojenia pracy, lecz trwa-

⁷ Przemysły te w krajach rozwijających się obejmują z reguły tylko tzw. płytką przeróbkę, a więc pierwszą fazę przetwórstwa, ze względu na spowodowaną tym silną obniżkę kosztów transportu.

⁸ Por. A. Müller, *Perspektywy rozwoju Trzeciego Świata. Przeobrażenia struktury gospodarczej*, Warszawa 1975, s. 149.

⁹ A. Müller, *Perspektywy rozwoju*, s. 152.

łe współistnienie zacofanych technik produkcji z przeludnieniem agrarnym, co powoduje wysoką mobilność siły roboczej przyciąganej tworzącym się przemysłem. Wzrost zatrudnienia części owej siły roboczej przy wspomnianych pracach budowlanych ma charakter przejściowy, a po ich zakończeniu ludzie ci ponownie zwiększają rozmiary bezrobocia. Inwestycje te powodują więc masowy odpływ wiejskiej siły roboczej, a zwiększając zatrudnienie przejściowo i w ograniczonym zakresie, (przyspieszają i powodują przeistaczanie się ukrytego bezrobocia agrarnego, w miejsko-przemysłowe. Zaostrza to dysproporcje wewnątrz aglomeracji miejskich, pozostawiając poza obszarem uprzemysłowienia i wzrostu dochodów, coraz większą liczbę ludności¹⁰.

Drugim typem uprzemysłowienia dokonywanym w krajach rozwijających się przez zagraniczne korporacje, zwłaszcza od początku lat siedemdziesiątych, jest tworzenie przedsiębiorstw należących do tzw. przemysłów pracochłonnych. Są to przemysły, które przy stosowanym obecnie w krajach wysoko rozwiniętych poziomie techniki, cechuje większy niż w innych rodzajach produkcji udział pracy żywej, a więc kosztów siły roboczej. Jednocześnie stosowana technika nie narzuca wygórowanych wymagań odnośnie do kwalifikacji. „Przenoszenie” przedsiębiorstw należących do tych przemysłów z krajów wysoko do słabo rozwiniętych, pozwala korporacjom na znaczne obniżenie kosztów siły roboczej, wskutek ogromnych rozpiętości poziomu płacy przeciętnej w obu grupach krajów¹¹. Przemysły te, podobnie jak przemysł wydobywczy uruchamiany przez wielkie korporacje, pochodzą z akumulacji zewnętrznej, a produkcja ich przeznaczona jest na rynki państw wysoko rozwiniętych. Tym samym są one niezależne od nadwyżki wewnętrznej, m. in. rolniczej i od wewnętrznych rynków zbytu. Ich tworzenie nie wymaga zatem przeobrażeń rolnictwa w kierunku wzrostu jego produktywności i towarowości. Mogłoby się natomiast wydawać, iż ich pracochłonność predystynuje je do odegrania znaczącej roli w zmniejszaniu bezrobocia agrarnego i miejskiego, a więc do wciągania znacznej liczby ludności do uczestnictwa w procesie wzrostu i wynikających stąd korzyściach. Doświadczenia z funkcjonowania w krajach rozwijających się omawianych przemysłów tezy tej nie potwierdzają. Wynika to z trzech zasad-

¹⁰ Obecnie ludność największych miast Trzeciego Świata wzrasta przeciętnie o 5 - 8% rocznie, podwajając się co 10 - 15 lat. Tempo przyrostu ludności w tych miastach przewyższa 2-3 krotnie ogólny wzrost ludności. Na początku lat siedemdziesiątych od 12 - 13% (Azja, Ameryka Łacińska), do 20% (Afryka) ludności miejskiej stanowili ci, którzy przybyli ze wsi w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Napływ ten w połączeniu z bardzo niskim tempem wzrostu miejsc pracy tworzy zjawisko „urbanizacji bez industrializacji”. (*Kraje rozwijające się, prawidłowości, tendencje i perspektywy, praca zbiorowa*, Warszawa 1977, s. 196 - 197).

¹¹ Ocenia się, że zarobki wypłacane przez wielkie przedsiębiorstwa w Azji południowo-wschodniej stanowią jedną szóstą płac w USA. Zbliżone proporcje dotyczą Ameryki Łacińskiej (Por. C. Furtado, *Mit rozwoju*, s. 77).

nicznych powodów. Po pierwsze, poziom pracochłonności stosowanych w nich technologii jest niewątpliwie wyższy niż w innych kapitałochłonnych przemysłach krajów wysoko rozwiniętych. Jest on jednak niedostateczny z punktu widzenia rozmiarów bezrobocia strukturalnego w omawianych krajach. Innymi słowy stosowane techniki są za „wysokie”, by spowodować znaczące zmniejszenie rozmiarów bezrobocia. Po drugie, przemysły te obejmują stosunkowo wąski asortyment produktów, który ponadto będzie się prawdopodobnie w przyszłości zmniejszał wskutek obejmowania również tych przemysłów postępową techniką substytuującą pracę żywą uprzedmiotowioną. Po trzecie, struktura przestrzenna owych filii wskazuje, że są one lokowane głównie w wąskiej grupie tzw. państw nowo uprzemysłowionych, w których mogą one korzystać z istniejącej już infrastruktury społecznej i ekonomicznej. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż dynamika uruchamiania i rozmiarów produkcji filii jest zależna od stanu koniunktury gospodarczej w państwach wysoko rozwiniętych, będących odbiorcami tej produkcji. Pogorszenie koniunktury niejednokrotnie skłaniało korporacje do jej zaniechania, lub zmniejszania bez względu na efekty w dziedzinie zatrudnienia w kraju rozwijającym się.

Wskazane cechy przemysłów wydobywczych i tzw. pracochłonnych produkujących na rynki państw wysoko rozwiniętych upoważniają do wysunięcia tezy o ich enklawowym charakterze w stosunku do sektorów i regionów gospodarki tradycyjnej, podobnie jak to miało i ma nadal miejsce w stosunku do eksportowych enklaw surowcowych. Przyczyniają się one niewątpliwie do przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego sektora nowoczesnego w aglomeracjach miejskich, zwiększają dochody eksportowe etc., lecz nie stymulują przeobrażeń sektora tradycyjnego, istniejąc „obok” niego. Powodują one tym samym wzrost stopnia przestrzennej i sektorowej koncentracji dochodów. Co więcej, istnienie anachronicznego rolnictwa jest czynnikiem funkcjonalnym wobec tych przemysłów (podobnie jak wobec rolnictwa eksportowego), ponieważ wytwarzając strukturalne bezrobocie agrarne, pozwala korzystać z taniej siły roboczej. Jednocześnie przemysł ten nie stwarza możliwości likwidacji, lub choćby istotnego ograniczenia rozmiarów tego bezrobocia.

Trzecim kierunkiem uprzemysłowienia, dokonywanym w krajach rozwijających się przez kapitał zagraniczny, są przemysły przetwórcze produkujące głównie dobra konsumpcyjne przeznaczone na rynki wewnętrzne tych krajów. Dotyczy to krajów rozwijających się, w których przeciętny poziom dochodów, a także liczba ludności zapewniają dostateczny, z punktu widzenia obcej korporacji wewnętrzny popyt pieniężny¹². Przedsiębiorstwa te mają często postać zakładów montażowych

¹² J. G. Gobalet, L. J. Diamond, *Effects of Investment Dependence on Economic Growth*, w: *International Studies Quarterly* 23, September 1979, s. 27.

wytwarzających produkty finalne ze sprowadzanych z krajów wysoko rozwiniętych części i półfabrykatów. Przemysły te uniezależnione są od akumulacji wewnętrznej państwa przyjmującego inwestycje, a więc niezależność ta dotyczy ewentualnej nadwyżki utworzonej przez sektor tradycyjny. Również fakt, iż ich produkcja przeznaczana jest na rynki lokalne nie oddziałuje, wbrew pozorom, na wzrost produktywności i towarowości tego sektora. Przemysły te bowiem produkują głównie dobra konsumpcyjne wyższego rzędu pozwalające grupom uprzywilejowanym w tych krajach na odtwarzanie modelu konsumpcji realizowanego w krajach wysoko rozwiniętych¹³. Omawiane inwestycje są więc czynnikiem powodującym trwałą segmentację rynku wewnętrznego w tych krajach rozwijających się, w których są one lokowane. Obok płytkiego i stagnacyjnego rynku podstawowych dóbr konsumowanych przez dysponującą minimalnymi dochodami większość ludności miejskiej i sektora tradycyjnego (o tym poniżej), powstaje enklawowy, dynamiczny rynek produktów konsumowanych przez tę drobną część ludności, której realizowany typ uprzemysłowienia ułatwia dalszą koncentrację dochodów. Ów efekt trwałej segmentacji rynku jest tym silniejszy, że w przemysłach tych stosowane są najczęściej intensywne, kapitałochłonne techniki produkcji, ograniczające wzrost zatrudnienia niewykwalifikowanej siły roboczej. Techniki te są wprawdzie z reguły opóźnione w stosunku do najnowszych rozwiązań stosowanych w państwach uprzemysłowionych, jednakże w warunkach krajów rozwijających się poziom ich pracooszczędności czyni je mało przydatnymi dla likwidacji bezrobocia agrarnego i miejskiego. O stosowaniu przez obce korporacje kapitałochłonnych technik produkcji w tych krajach decyduje szereg czynników. Po pierwsze nowoczesne dobra konsumpcyjne w dużym stopniu narzucają technologiczną konieczność stosowania nowoczesnych technik produkcji. Jest to jednak silnie wzmacniane tendencją wielkich korporacji preferujących stosowanie w krajach rozwijających się swoich dotychczasowych, wypróbowanych rozwiązań technicznych, zamiast dokonywania ich adaptacji odpowiednio do potrzeb tych krajów. Zwłaszcza, iż rozwiązania stosowane wcześniej w krajach uprzemysłowionych nie wymagają dodatkowych nakładów wdrożeniowych, natomiast opracowanie technologii dostosowanych do warunków miejscowych oznaczałoby konieczność dokonywania nowych nakładów. Następnym czynnikiem, podnoszonym przez wielu autorów, jest to, że w przemysłach cechujących się względnie wysokim stopniem komplikacji czynności produkcyjnych, nawet przy stosowaniu technik o niższym poziomie technicznego uzbrojenia pracy, niewykwalifikowana siła robocza w krajach rozwijających się wcale nie musi być tania. Jest ona jedynie nisko opłacana, lecz jest to z nadwyżką kompensowane jej niską

¹³ C. Furtado, *Mit rozwoju*, s. 89 - 107.

wydajnością, co czyni opłacalnym stosowanie technik o wysokiej kapitałochłonności. Schumacher ujmuje trafnie tę tendencję, stwierdzając: „kapitałowi obcemu idzie o maksymalizację wydajności, nie zaś o maksymalizację miejsc pracy”¹⁴.

Stosowanie przez zagraniczne korporacje nowoczesnych technologii wywołuje ponadto zjawisko dodatkowo wzmacniające brak integracji tego przemysłu z sektorem tradycyjnym, ograniczając tym samym jego wpływ na mobilizację potencjalnych czynników wzrostu w tym sektorze. Nowoczesne technologie bazują bowiem często na surowcach, w tym również rolniczych, nie wytwarzanych w danym kraju, bądź takich które są tam wprawdzie uprawiane, lecz nie odpowiadają jakościowym wymogom tych technologii¹⁵. Dla obcych korporacji rodzaj i jakość surowców wytwarzanych w kraju, w którym lokowana jest filia nie stanowi w tym przypadku istotnej przesłanki w decyzjach dotyczących rodzaju produkcji i stosowanych technik.

Nie wchodząc w szczegółową analizę ograniczeń rozwoju przemysłu uruchamianego przez prywatny kapitał wewnętrzny w krajach rozwijających się, stwierdzić trzeba, iż ograniczeniem podstawowym jest mechanizm samoodtwarzania niskich rozmiarów akumulacji na cele tego uprzemysłowienia. Niskie „wyściowo” rozmiary akumulacji wewnętrznej skazują prywatnych przedsiębiorców na przymus zastępowania kapitałochłonnej technologii zagranicznej, tanim, bo występującym w nadmiarze, czynnikiem produkcji, tj. niewykwalifikowaną siłą roboczą. Oznacza to przymus stosowania pracochłonnych technik produkcji, o niskim technicznym uzbrojeniu jednego miejsca pracy. Techniki te determinują w zasadzie strukturę gałęziową przemysłu, gdyż stosowane mogą być głównie w produkcji podstawowych, tradycyjnych dóbr masowej konsumpcji, przeznaczonych dla grup ludności o niskich dochodach. Produkcja ta i odpowiadający jej popyt stanowią ów drugi — stagnacyjny segment rynku w krajach rozwijających się. Stagnacja dotyczy zarówno rozmiarów podaży i popytu, jak i asortymentu towarowego. Stagnacyjny charakter tego rynku jest głównym czynnikiem ograniczającym możliwości dynamicznego wzrostu produkcji i zatrudnienia w tym sektorze, a tym samym ograniczającym możliwości likwidacji przezeń bezrobocia, mimo stosowania w nim technik pracochłonnych. Co więcej, wydaje się, że stosowanie tych technik jest jednym z podstawowych wyznaczników stagnacyjnego charakteru popytu na tym rynku. Zgodnie z wnioskami płynącymi z modelu Dobba-Sena, stosowanie technik pracochłonnych prowadzi do maksymalizacji dochodów,

¹⁴ E. Schumacher, *Dwa miliony*, s. 198.

¹⁵ Stanowi to jedną z zasadniczych przyczyn malejącej samowystarczalności surowcowej krajów rozwijających się, co dodatkowo obciąża ich bilanse handlowe. (M. Paszyński, *Kraje rozwijające się w międzynarodowym podziale pracy*, Ekono-mista 1979, nr 1, s. 119).

nie zaś nadwyżki¹⁶. Wynika to stąd, że stosowanie coraz to bardziej pracochłonnych technik produkcji oznacza spadek krańcowej wydajności pracy, wskutek spadku technicznego uzbrojenia pracy na jednego zatrudnionego. W warunkach nadwyżki podaży rąk do pracy na rynku nisko lub niewykwalifikowanej siły roboczej, przedsiębiorcy mogą zapobiegać temu niekorzystnemu dla siebie stosunkowi dochodów z pracy do zysków poprzez obniżkę płacy przeciętnej. Powoduje to bieżący wzrost zysków w nowej wartości, a więc możliwości zwiększenia rozmiarów akumulacji, obniża jednak popyt jednostkowy zatrudnionych. Oznacza to, iż zwiększonym możliwościom w dziedzinie akumulacji (rozmiary nadwyżki) nie towarzyszy wzrost bodźców do akumulacji (rozmiary popytu), co grozi niesprzedaniem (lub koniecznością obniżki cen) zwiększonej produkcji. Skłania to przedsiębiorców do przeznaczania owej dodatkowej nadwyżki na cele nieprodukcyjne i do stabilizacji rozmiarów produkcji na określonym poziomie, odpowiadającym rozmiarom popytu. W ten sposób następuje samoodtworzenie niskich rozmiarów akumulacji, produkcji i zatrudnienia. Podobny mechanizm zostanie zresztą uruchomiony nawet jeśli przedsiębiorcy nie obniżają płacy przeciętnej, mimo że jak wspomniano, skłania ich do tego nierównowaga podażowa na rynku niewykwalifikowanej siły roboczej. W tej drugiej sytuacji, ten, przy założeniu stałej płacy przeciętnej przedsiębiorca osiągnie zysk maksymalny przy niższych rozmiarach produkcji i zatrudnienia w porównaniu z wariantem obniżki płacy przeciętnej, co oznacza, że globalny efekt popytowy (globalny dochód zatrudnionych) nie musi być wyższy, gdyż nie obniżana płaca przeciętna rekompensowana jest niższymi niż w wariantcie pierwszym rozmiarami zatrudnienia. Z powyższych rozważań wyciągnąć można wniosek, iż znaczący udział w likwidacji bezrobocia mogłoby mieć jedynie stosowanie technik pracochłonnych w produkcji towarów, na które istnieje dynamiczny popyt grup ludności o wysokich dochodach. Dodać należy, iż ów mechanizm samoodtworzenia niskich rozmiarów akumulacji w omawianym sektorze, uwarunkowany samoodtworzeniem niskich rozmiarów popytu na towary podstawowej konsumpcji, wzmacniany jest silną skłonnością narodowej burżuazji w krajach rozwijających się do naśladowania stylu życia w państwach wysoko rozwiniętych. Powoduje to, że niezależnie od uwarunkowań czysto ekonomicznych, burżuazja ta cechuje się rażąco niższą skłonnością do oszczędzania, niż jej poprzednicy w dzisiejszych krajach rozwiniętych w dobie rewolucji przemysłowej¹⁷.

Problem więc nie w tym, że techniki pracochłonne są niedostosowa-

¹⁶ M. Dobb, Uwagi o tak zwanym stopniu kapitałochłonności inwestycji w krajach gospodarczo zacofanych, w: Teoria ekonomii a socjalizm, Warszawa 1959 oraz A. K. Sen, *Choice of Techniques*, Oxford 1960.

¹⁷ Por. W. Kula, *Historia, zacofanie*, s. 154- 155.

ne do realiów gospodarczych krajów rozwijających się, lecz w tym, że rozmiary i tempo wzrostu inwestycji cechujących się tą techniką są niższe od rozmiarów i tempa wzrostu niewykwalifikowanej siły roboczej, co stwarza trwałą nierównowagę podażową na rynku tej siły roboczej i pozwala przedsiębiorcom na stosowanie poziomu płac czyniącego sektor ten stagnacyjnym. To z kolei uniemożliwia wzrost rozmiarów akumulacji (produkcyjnej tego sektora i w ten sposób krąg wzajemnych zależności ulega zamknięciu. Szansę jego przerwania stwarzałoby szerokie zastosowanie technik pracochłonnych w innych sektorach, np. przez kapitał obcy, co jak stwierdzono wyżej, jest praktyką rzadko stosowaną.

Mimo że przedsiębiorstwa zagraniczne uruchamiają w krajach rozwijających się głównie produkcję dóbr wyższego rzędu, a przedsiębiorstwa będące własnością prywatnego kapitału wewnętrznego produkcję dóbr masowej konsumpcji, to w określonych sytuacjach rynki, na których one działają mogą się częściowo zająć. Wielu ekonomistów wskazuje, że w warunkach chłonnego rynku na wyroby produkowane przez filie korporacji, mogą one realizować korzyści wielkiej skali, co prowadzić może do spadku cen wyrobów na tyle, że mogą się one stać przedmiotem konsumpcji ludności o niskich i stagnacyjnych dochodach (np. tworzywa i włókna syntetyczne)¹⁸. Powodować to może bądź zmianę rzeczowej struktury konsumpcji, polegającą na rezygnacji z konsumpcji dóbr produkowanych przez rodzimy sektor prywatny na rzecz wyrobów filii, bądź substytucję wyrobów tego sektora przez produkty filii. Zjawisko to zwłaszcza jeśli ma ono tendencję rosnącą, a na to wskazują doświadczenia latynoamerykańskie, jednoznacznie zmniejsza szansę stopniowej likwidacji sektora tradycyjnego i związanych z tym dysproporcji przestrzennych. Niszczenie za pomocą kapitałochłonnej produkcji filii pracochłonnej produkcji rodzimej oznacza bowiem spadek udziału miejscowej niewykwalifikowanej siły roboczej, rodzimych surowców itd. w tworzeniu produktu społecznego na rzecz czynników produkcji pochodzących z zewnątrz. Jest to równoznaczne nie tylko ze wzrostem zewnętrznej zależności gospodarek rozwijających się, ale z postępującą koncentracją dochodu.

Zasadniczym czynnikiem minimalizującym wpływ przemysłu tworzonego przez państwo na zmniejszanie przestrzennych i sektoralnych dysproporcji gospodarczych, jest przeciętnie wysoki poziom kapitałochłonności, a więc stosowanie nowoczesnych technologii w tym przemyśle. Obok ograniczonej skali państwowych inwestycji przemysłowych jest to bowiem przyczyną nikłego wpływu tego przemysłu na zmniejszanie bezrobocia agrarnego i miejskiego, a co za tym idzie na zmniejsza-

¹⁸ Wskazuje na to m. in. C. Furtado, *Mit rozwoju*, te, 113- 115 oraz T. Szentés, *Ekonomia polityczna*, s. 351 - 353.

nie wspomnianych dysproporcji. Istotne jest zatem rozpoznanie czynników skłaniających rządy krajów rozwijających się do wyboru właśnie takich technik produkcji, gdyż one powodują zjawisko wzrostu, któremu nie towarzyszy dekoncentracja jego dobrodziejstw. Po pierwsze państwo jest często zmuszone do podejmowania uprzemysłowienia w gałęziach kluczowych z punktu widzenia gospodarczego, mających walor antyimportowy, które ze swej natury technicznej mają charakter kapitałochłonny. Nawet, jeśli w przemysłach tych możliwe jest zastosowanie technik o wyższym stopniu pracochłonności, a więc technik pośrednich, nie są one najczęściej opracowane, co zmusza do korzystania z „gotowych” rozwiązań stosowanych w państwach wysoko rozwiniętych. Samodzielne opracowanie technik pośrednich przekracza możliwości technologiczne, kadrowe itd. większości krajów rozwijających się. Po wtóre na wybór technik nowoczesnych, kapitałochłonnych wpływa procedura ograniczania rachunku opłacalności i efektywności do poziomu mikroekonomicznego, a więc do konkretnego obiektu, z pominięciem jego rezultatów makroekonomicznych i społecznych. Taki rachunek wskazuje wyższą mikroekonomiczną efektywność zaawansowanej techniki, pozwalającej na uzyskanie niższej wartości wskaźnika kapitał/produkt finalny i na większą akumulację w przedsiębiorstwie. Wyższe niż w przypadku technik pracochłonnych rozmiary i dynamika akumulacji pozwalają urealnić wiarę w możliwość likwidacji tzw. luki rozwojowej, mierzonej udziałem i dynamiką produkcji przemysłowej w GDP, rzeczową strukturą eksportu itp. Po trzecie do wyboru tego skłaniała względna dostępność do zagranicznych kredytów i pożyczek, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, pozwalająca bieżąco sfinansować wysokie nakłady, w tym również import środków produkcji, na uruchomienie dużych, nowoczesnych obiektów. Obiekty takie, zwłaszcza w dziedzinie towarzyszącej infrastrukturze, były często preferowane przez instytucje decydujące o przyznaniu pomocy gospodarczej¹⁹. Nie bez znaczenia, aczkolwiek często przez ekonomistów pomijany, jest czynnik natury społeczno-kulturowej. Otóż elity władzy w krajach rozwijających się, których członkowie są często ludźmi kształconymi na zachodzie, przejawiają silną skłonność do naśladowania pochodzących stamtąd wzorców, w tym również w dziedzinie technologii. U podłoża tego swoistego snobizmu technologicznego leży naiwna wiara w możliwość powtórzenia drogi rozwoju „zachodu” i likwidacji luki rozwojowej poprzez adaptację najnowszych zdobyczy technicznych, organizacyjnych itd.

Stosowanie wysokich technik produkcyjnych (zarówno przez kapitał obcy jak i państwowy) oznacza nie tylko ograniczenie do minimum popytu na niewykwalfikowaną siłę roboczą pochodzącą z sektora tradycyj-

¹⁹ North-South: *A Programme for Survival. Report of The Independent Commission on International Development Issues*, London 1980, s. 175.

nego, lecz powodować może wystąpienie w tych krajach nowego zjawiska w postaci bezrobocia technologicznego w dziedzinach towarzyszących²⁰. Nowoczesne (metody w przemyśle wymagają bowiem modernizacji zaplecza technicznego, powodując, iż jego obsługa wymaga niższego zatrudnienia pracowników o niskich kwalifikacjach.,

Zarysowane powyżej kierunki rozwoju przemysłu w krajach rozwijających się, skłaniają do wniosku, iż przemysł ten nie jest zdolny do likwidacji sektoralnych i przestrzennych dysproporcji gospodarczych w omawianych krajach. Powoduje on zjawisko przeciwne: postępujący proces (koncentracji dochodów w rękach nikłej części społeczeństwa, w ośrodkach miejsko-przemysłowych²¹. Oznacza to pozostawienie poza marginesem procesów uprzemysłowienia i rozwoju ogromnej większości ludności tych krajów. Dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że w krajach rozwijających się strukturalnego charakteru nabiera zjawisko określone przez W. Kulę jako „koegzystencja asynchronizmów”, a polegające na trwałym współistnieniu w obrębie gospodarek narodowych dwóch odrębnych systemów produkcyjnych²². Pierwszy cechuje wysoka dynamika rozwoju, stosowanie nowoczesnych technik i silna koncentracja przestrzenna, drugi cechują zacofane formy produkcji i stagnacja gospodarcza. Zaliczyć do niego należy nie tylko tradycyjne rolnictwo, ale i „mały” i pracochłonny przemysł uruchamiany przez wewnętrzny kapitał prywatny. Ten ostatni skazany jest na stagnację, albowiem przemysły dynamiczne nie przyczyniają się ani do znaczącego wzrostu zatrudnienia niewykwalifikowanej siły roboczej, ani do wzrostu przeciętnej płacy. Umożliwia to kapitałowi wewnętrznemu eksploatację tej siły roboczej, co w rezultacie czyni jej popyt niskim i niedynamicznym. Kapitał ten jest ponadto zagrożony konkurencją przemysłów nowoczesnych.

Obecny kierunek rozwoju większości krajów rozwijających się powoduje, że luka rozwojowa w obrębie gospodarek narodowych staje się nie mniej istotna niż między nimi a krajami uprzemysłowionymi. Dotychczasowe mechanizmy gospodarki światowej, które doprowadziły do wykształcenia gospodarek zacofanych i zależnych oraz wysoko rozwiniętych, {monopolizujących procesy akumulacji i postępu technicznego, przesuwają się obecnie „w dół”, powodując analogiczne zjawiska w obrębie gospodarek narodowych krajów zacofanych.

(Problem nie ogranicza się jedynie do tego, że setki milionów ludzi jest wyłączonych trwale z dobrodziejstw wzrostu gospodarczego i że

²⁰ A. Müller, *Perspektywy rozwoju*, s. 150 oraz *Nowy Międzynarodowy Ład Ekonomiczny*, red. P. Bożyk, Warszawa 1980.

²¹ C. Furtado szacuje, iż liczba ludności uprzywilejowanej w tych krajach, korzystającej z „zachodniego” życia nie przekracza 5% ludności (C. Furtado, *Mit rozwoju*, s. 84).

²² W. Kula, *Historia, zacofanie*, ss. 120 -121.

dane dotyczące wzrostu dochodu narodowego, czy produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca są fikcją statystyczną. Za trwałą koegzystencję asynchronizmów płać i płacić będą w przyszłości gospodarki zacofoane jako całość. Płać przede wszystkim koniecznością korzystania w procesie wzrostu gospodarczego z zewnętrznej akumulacji. Bezpośrednio, bo sektory tradycyjne nie są źródłem kapitału. Pośrednio, bo akumulacja rodzimego sektora kapitalistycznego ograniczana jest niskimi rozmiarami popytu wewnętrznego, co wynika z istnienia sektora tradycyjnego. Kolejnym „kosztem” patologii wzrostu jest gigantyczna inflacja, powstająca głównie na rynku żywnościowym, wskutek niskiej produktywności i towarowości tradycyjnego rolnictwa. Przy takim modelu wzrostu występuje silne i rosnące uzależnienie tego wzrostu od importu żywności, surowców przemysłowych i nowoczesnych środków pracy. Jednocześnie wskutek niskiej chłonności większości rynków wewnętrznych, utrzymanie dynamiki produkcji przemysłowej staje się coraz bardziej uzależnione od eksportu. W ten sposób gospodarki zacofoane wkraczają w nową „industrialną” formę zależności od państw wysoko rozwiniętych.

Nie należy wreszcie zapominać o trudno wymiernych, lecz ogromnie ważnych szkodach kulturowych jakie wywołuje taki model rozwoju. Stagnacyjność, brak perspektyw materialnych w sektorze tradycyjnym, przy jednoczesnym powstaniu miejskich enklaw dobrobytu powoduje masową imigrację do miast i zamianę bezrobocia agrarnego na przemysłowe, czemu towarzyszą groźne społecznie zjawiska dekuluryzacji.

Powyższym wnioskom zarzucić można nadmierny pesymizm i niemożność pełnej weryfikacji głoszonych tez, albowiem w większości krajów rozwijających się omawiany proces industrializacji nie jest obecnie zaawansowany. Wydaje się jednak, że posiadamy dane umożliwiające pewną weryfikację głoszonych tutaj tez. Chodzi o tzw. kraje nowo uprzemysłowione o najwyższym spośród krajów rozwijających się poziomie i dynamice industrializacji. Zalicza się do nich 11 państw, a wśród nich są m. in. Brazylia, Egipt, Filipiny, Indie, Kolumbia, Malezja i Meksyk. Trudno jest w tym miejscu omawiać wszystkie, przyjrzyjmy się więc nieco bliżej, jednemu z nich — Brazylii. W kraju tym średnie roczne tempo wzrostu GNP per capita wynosiło w latach 1960-1979 4,8%, a średnie roczne tempo wzrostu przemysłu przetwórczego osiągnęło prawie 11%²³. W rezultacie udział przemysłu przetwórczego w tworzeniu GNP osiągnął w 1979 roku 38%, a udział towarów przemysłowych w eksporcie 34%²⁴. W kraju, gdzie w latach 1960-1979 stopa inwestycji wynosiła ponad 20%, trudno brak wpływu uprzemysłow-

²³ Por. B. Jasiński, *Międzynarodowe uwarunkowania rozwoju przemysłowego krajów rozwijających się*, Sprawy Międzynarodowe 1983, nr 9, s. 35.

²⁴ Ibidem, s. 24.

wienia na likwidację przestrzennych i sektoralnych dysproporcji wzrostu przypisywać niedostatecznemu tempu uprzemysłowienia. W latach 1949-1965, kiedy to uprzemysłowienie Brazylii osiągnęło najwyższe tempo, udział produkcji przemysłowej GNP wzrósł z 26% do 35%, natomiast udział przemysłu w zatrudnieniu nie wzrósł w ogóle i zarówno w roku 1949, jak i 1965 wynosił zaledwie 8% ludności zawodowo czynnej²⁵. J. Bergsman i A. Candal dokonali obliczeń, z których wynika, że przyczyną tego był fakt, iż w omawianym okresie Brazylija zawdzięczała swoje tempo wzrostu produkcji przemysłowej prawie wyłącznie inwestycjom skierowanym na podniesienie technicznego uzbrojenia jednego miejsca pracy i związanego z tym wzrostu wydajności pracy²⁶. Cytowani autorzy silnie podkreślają, iż jest to wzrost wciągający drobną część społeczeństwa w obręb „nowoczesnego świata” i pozostawiający resztę poza jego zasięgiem, wzrost oznaczający trwałość dychotomii między Brazylią biedną i stagnacyjną a Brazylią rozwoju i prosperity. Jednocześnie ta pierwsza Brazylija decydująca o niskiej chłonności wewnętrznego rynku zbytu, skazuje ów enklawowy przemysł na rosnącą zależność od rynków zewnętrznych.

C. Furtado podkreśla uruchomienie w gospodarce brazylijskiej mechanizmu samogłębiania raz powstałych dysproporcji przestrzennych uprzemysłowienia, polegającego na przepływie siły roboczej do regionów industrialnych, co powoduje tam względne obniżenie poziomu płac i względną poprawę średniej rentowności zainwestowanych kapitałów²⁷. W rezultacie prywatny kapitał narodowy, bazujący głównie na technikach pracochłonnych migruje do regionów bogatszych.

Wypada się na koniec zgodzić z diagnozą W. Dowbora, że proces industrializacji w krajach Ameryki Łacińskiej (w tym Brazylii) nie spełnił oczekiwań, mimo że jeśli spojrzymy nań ze statystycznego punktu widzenia i posłużymy się miarą konwencjonalnych wskaźników ekonomicznych, to rozmiar industrializacji dokonanej w tym regionie świata przedstawia się bardzo korzystnie²⁸. Mimo to, zamiast oczekiwanej integracji ekonomicznej społeczeństw i zaniknięcia ich dualistycznego charakteru, następuje reprodukcja wewnętrznej nierównowagi sektorowej, przestrzennej i społecznej.

²⁵ Por. J. Bergsman, A. Candal, *Industrialization: Past Success and Future Problems*, w: *The Economy of Brazil*, Berkeley and Los Angeles 1959, s. 37.

²⁶ Ibidem, s. 38,

²⁷ Por. C. Furtado, *Rozwój gospodarczy Brazylii*, Warszawa 1967, s. 329.

²⁸ Por. W. Dowbor, *Brazylija bez egzotyki*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1981, s. 14- 16.

INTERNAL DISPROPORTIONS IN ECONOMIC DEVELOPMENT
IN INDUSTRIALIZATION PROCESS OF THE DEVELOPING COUNTRIES

Summary

Economic dualism of the developing countries consisting in co-existence of capitalist sector and state property along with a sector representing pre-capitalistic production relations, reveals its spatial aspect in concentrating the first sector in huge urban agglomerations and the existence of agriculture in the remaining regions.

Many authors hope that a process of industrialization of those countries with the revolutionary function of industry towards traditional agriculture would level spatial and sector disproportions in economy. Yet, the analysis of basic directions of industrialization in the developing countries, carried out according to sources of accumulation (industrialization by foreign investments, by private internal capital and by a state) does not confirm that thesis. Contrary, features of the developed industries effect a stable growth of a spatial and sectorial concentration of economic development what in turn results in concentration of incomes. In consequence, the stable dichotomy between growth enclaves and regions and sectors of structural stagnation exists. The verifying material in this respect is furnished by experiences of the so called newly industrialized states.

Basic features of industry in those countries causing the mechanism of self expanding concentration of economic development both spatially and sectorially are a subject of analysis. The following have to be ranked among them: use of technology which its not adjusted to labor market in those states., carrying out industrialization on the basis of mostly foreign sources, orienting certain types of production exclusively onto foreign markets; in respect of the industry designed for the internal market a structural limitation of capacities and stimuli for internal accumulation is the discussed feature.